

Aleg. 194.

Sprawozdanie

komisji szkolnej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1889/90.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 18. października 1890 sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1889/90 przydzielone zostało komisji szkolnej do zbadania i zdania sprawy.

Po raz pierwszy przedłożenie takie stało się przedmiotem osobnego sprawozdania komisji sejmowej, względnie przedmiotem osobnych obrad w Sejmie. Nieraz wprawdzie toczyły się w Izbie sejmowej obszernie nad tym przedmiotem rozprawy, nieraz budżet szkolny nastroczał sposobności do zastanawiania się nad szczegółami naszej gospodarki szkolnej, nieraz stawiano wnioski dążące do zmiany odnośnych ustaw, niejedne też zmiany takie zostały przez Sejm uchwalone, a niejedne weszły w życie drogą ustawodawczą, lub rozporządzenia.

Tu jednak mamy do czynienia z poglądem na szkolnictwo nasze ludowe, zestawionym przez samą najwyższą naszą magistraturę szkolną, a chociaż pogląd ten we wspomnianem na wstępie przedłożeniu obejmuje tylko stan szkolnictwa z ostatniego roku szkolnego, z dołączeniem wprawdzie dat porównawczych z lat poprzednich, sądziła komisya szkolna, że z takiej sposobności korzystać należy, by idąc dalej, objąć swym referatem choćby w streszczeniu cały rozwój szkolnictwa ludowego w kraju naszym od czasu uzyskania części należnych nam praw i swobód konstytucyjnych, aż do chwili obecnej.

W tym celu wzięła sobie komisya za zadanie:

zwrócić się pamięcią do stanu szkolnictwa ludowego, jaki istniał u nas przed ustanowieniem Rady szkolnej krajowej (r. 1867), dalej: wykazać w krótkości rozwój tegoż szkolnictwa od tego czasu, względnie od wejścia w życie ustaw szkolnych z r. 1873, aż do zwrotu, który nastąpił w latach 1883 — 1885;

przypomnąć, jakie znaczenie miały zwrot ten i zmiany wówczas w części wskazane i przygotowane, w części przeprowadzone, oraz zaznaczyć, jaki wpływ zwrot ten wywierał i wywiera dotąd na nasz organizm szkolny, jakie są onych zmian dotychczasowe skutki i wyniki, a nareszcie, na podstawie tych poglądów i porównań, tych skutków i wyników:

wypowiedzieć, jakie zdaniem komisji, wynikają dla dalszego rozwoju szkolnictwa naszego potrzeby najbliższe, a potrzebom tym dać wyraz w niniejszem sprawozdaniu, oraz we wnioskach, które komisya szkolna na końcu Sejmowi przedłada.

Stan szkolnictwa naszego w erze przedkonstytucyjnej był ze wszech miar opłakany, tak ze względu na potrzeby czysto zawodowo-szkolne, jak niemniej ze względu na potrzeby i prawa nasze narodowe.

Po ustanowieniu Rady szkolnej krajowej w roku 1867, kiedy szkolnictwo ludowe przeszło w zarząd kraju, istniało w Galicji z Krakowem 1961 szkół t. z. trywialnych systemizowanych, 427 szkół parafialnych (Nothschulen), 81 szkół ludowych czteroklasowych i siedm szkół ludowych t. z. wyższych. Otóż nietylko owe niższego rzędu szkoły parafialne, ale i trywialne systemizowane, tak jak ilością oczywiście nie odpowiadały potrzebom kraju z ludnością wówczas 5,400.000 i z 6.230 gminami, — a dodać należy, że z przytoczonej ówczesnej liczby szkół niewątpliwie część istniała tylko nominalnie, część a to znaczna ucześnieczaną była nadto słabo, — tak również pod względem organizacyi, celu i planu nauk, kwalifikacyi nauczycieli, frekwencyi i nadzoru bynajmniej nie czyniły zadość słusznym, choćby skromnym wymaganiom.

Właściwej władzy szkolnej naczelnej w kraju nie było; czynniki wówczas do nadzorowania powoływane, nie mogły, już z powodu innych swych obowiązków, zadaniu w zupełności podołać. Nauczyciele systemizowani po wsiach gorzej płatni byli, aniżeli obecnie nauczyciele młodszy najgorzej zaopatrzeni, a co więcej regularne uiszczanie tej płacy zależne było nieraz od mniej lub więcej przychylnego usposobienia wpływowych mieszkańców gminy.

Frekwencya szkolna nie była ani uregulowaną, ani zapewnioną. Nauka zaś grzeszyła nie tylko i nie tyle szczupłością treści, ile głównie metodą przestarzałą, czysto mechaniczną, pozbawioną ożywczego, do samodzielnego myślenia pobudzającego ducha, utrudnioną nadto przymusem nauczania się języka niemieckiego.

Wiadomo, że i wówczas znalazł się nie jeden gorliwy kapłan, niejedyn chętny obywatel, którzy przejęci potrzebą oświaty ludowej, w poczuciu obowiązków chrześcijańskich i obywatelskich, przyczyniali się nie tylko do zakładania szkółek wiejskich, ale i do utrzymywania tychże materialnie, intelektualnie i moralnie na trochę wyższym poziomie. A gdzie to się stało, tam i ludność miejscowa zaczynała chętniej posyłać dźiatwę do nauki przez gorliwego nauczyciela w sposób praktyczny udzielanej. Były to jednak wyjątki, a zresztą i rzetelna w tym kierunku przez jednostki rozpoczęta praca, utrudnioną i skrzyżowaną była duchem antinarodowym, którym przesiąknięte były ówczesne ustawy i rozporządzenia, każde ówczesne działanie urzędowe.

W takim to stanie zastała szkolnictwo Rada szkolna krajowa, kiedy zarząd nad niem objęła. Wszystko niemal było do czynienia, wszystko do uregulowania, wszystko do zorganizowania, wszystko niejako do wytworzenia, do ożywienia zupełnie nowym duchem. A do tego dzieła podstaw prawie żadnych nie było w dotychczasowym organizmie, mało dat dokładnych, mało nauczycieli uzdolnionych, prawie żadnych sił do nadzorowania, tudzież ustaw odnośnych krajowych jeszcze nie było, ani specjalnych władz autonomicznych.

Jeżeli te stosunki sobie przypomnimy, jeżeli owe olbrzymie trudności uwzględnimy, które ówczasie rozpoczynającym się usiłowaniom stały na przeszkodzie, jeżeli zważymy, że równocześnie wtedy Wydział krajowy znajdował się dopiero w początkach organizowania wszystkich agend autonomicznych, że samorząd powiatu i gminy wtedy dopiero w życie wchodził, że nieliczne grono mężów w zawodzie szkolnym biegłych ogromowi tych czynności podołać musiało niemal samo, bez czynników pomocniczych zawodowych, — natenczas podziwiać będziemy i w całej pełni uznawać rzetelną i skuteczną tych mężów pracę, której dowodem stał się nowy ustrój szkolny, utworzony i w życie wprowadzony w roku 1868 i w latach następnych.

W tymto czasie uchwalił Sejm krajowy ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, o stosunkach prawnych nauczycieli, o władzach i nadzorach szkolnych. W tym to czasie Rada szkolna krajowa, naprzód prowizorycznie, później na podstawie przytoczonych ustaw, przystąpiła do dzieła organizacyjnego.

Rada szkolna krajowa rozpoczęła czynności swoje 24-go stycznia 1868, a zbadawszy stan rzeczy, o ile to być mogło w braku dokładnych dat i fachowych sił pomocniczych, doprowadziła

do tego przy pomocy władz rządowych i Wydziałów powiatowych, że do końca roku 1869 powstało 82 szkół nowych.

Równocześnie starała się Rada szkolna krajowa o lepsze a regularniej uiszczane wynagrodzenie dla nauczycieli, chociaż nie dla wszystkich dała się uzyskać dotacya normalna 200 zł! Równocześnie musiała zmieniać, począwszy od elementarza, wszystkie książki szkolne, w którym to celu rozpisała konkursy i ustanowiła osobne komisye. Udała się nie bez skutku do Rad powiatowych, wykazując potrzebę doborowych książek dla młodzieży dorastającej. Postarała się o przybory szkolne, mapy, obrazy, zbiory, i t. d., ustanowiła nadzór okręgowy na razie też za pomocą Wydziałów powiatowych i poczyniła energiczne kroki ku ustaleniu, sprawdzaniu i utrwalaniu frekwencyi. Usunąwszy równocześnie obciążający i utrudniający naukę język obcy, a opierając naukę na języku ojczystym — polskim, względnie ruskim, — zreformowała ją z gruntu wedle metod uznanych za najlepsze, za najwięcej zdolne do skutecznego rozwijania młodocianego umysłu.

Na takich podstawach, przy usiłowaniu z początku luźnych, nie ujętych jeszcze we formy biurowe, niebawem zaś przy współdziałaniu powołanych do tego czynników i przy ustalaniu się całego aparatu administracyjnego, doczekało się nasze szkolnictwo ludowe w ciągu lat stopniowego rozwoju, które, choć mu nie brakowało i stron ujemnych, zawsze jednak było dowodem nietylko wielkiej gorliwości, ale i dokładnej znajomości rzeczy ze strony mężów bezpośrednio w tym kierunku działających, oraz patriotyzmu i zdrowych pojęć ze strony ciała prawodawczego. Odtąd czynność Rady szkolnej krajowej polega w pierwszym rzędzie na zreorganizowaniu dawniejszych szkół (trywialnych i parafialnych) na etatowe nowego systemu, i na zakładaniu szkół nowych. To ostatnie jednak, a tu dochodzimy do stron ujemnych, postępuje nader powoli. Przyczyną tego powolnego przyrostu szkół nowych był względ na §. 12 ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych. Paragraf ten najwyraźniej powiada, że nie należy „powiększać liczby szkół z uszczerbkiem lepszemu urządzeniu już istniejących“.

Pomimo jednak tej ostatniej, postępowanie władz szkolnych wyjaśniającej, a poniekąd usprawiedliwiającej okoliczności, musiało ostatecznie niemile uderzyć, kiedy stwierdzono, że w przeciągu lat dziesięciu od uchwalenia ustaw szkolnych Rada szkolna krajowa zreorganizowała 2.639 szkół dawniejszych, a założyła tylko 226 nowych, a że wówczas (w r. 1883) przeszło 2.000 gmin szkoły jeszcze nie miało, tak że, takim trybem postępując, potrzebaby dziewięćdziesięciu lat, zanimby każda gmina własną miała szkołę.

Skargi jednak nie w tym tylko odzywały się kierunku. Zdawało się w ogóle, jakoby administracya szkolna krajowa stała się z latami cięższą, powolniejszą, mniej sprężystą, że załatwianie spraw bieżących nie było dość szybkim, a nie zawsze szczęśliwym. Wydawanie tak bardzo potrzebnych książek nowych dawało na się czekać, do nauki poglądu używano tablic obcego wydawnictwa, na obcym tle ułożonych, nauka dopełniająca odbywała się bez podręczników i t. p.

Zarzuty te przez czas dłuższy nie odzywały się publicznie, gdyż obawiano się złego wrażenia na zewnątrz; nareszcie jednak stały się coraz głośniejsze, gdy zaczęto narzekać, że szkoły za drogie, nauka nie ze wszech miar celowi odpowiednia, gdy nareszcie zwracano uwagę na powtarzające się przekroczenie budżetu szkolnego i odkryto wiadomy, pamiętny nieład w rachunkach okręgowych.

Utyskiwaniom tym i krytykom, skargom i zażaleniom dał energiczny wyraz ś. p. Marszałek Zybkiewicz, a od jego wystąpienia w sprawie szkolnictwa liczyć musimy zwrot stanowczy, który niepośledni wywierał wpływ na dalszy tegoż szkolnictwa rozwój.

Przejęty ważnością praktycznej organizacyi szkolnictwa ludowego, potrzebą ożywienia i energicznego popchnięcia naprzód rozpoczętego w tej mierze działania, Zybkiewicz, żądając przede wszystkim uporządkowania owych rachunków, czego — przez Sejm stanowczo poparty — szczęśliwie dopiął, chciał następnie jedną myśl przewodnią urzeczywistnić:

zakładanie w krótszych terminach większej ilości szkół nowych, tańszych, filialnych, z pół-dniową nauką, z celem nauki ograniczonym do niezbędnych wymogów.

Myśl jego znalazła sympatyczny odgłos w szerszych kołach. Zewsząd usłyszano wołania o szkoły tańsze, skromniejsze, w celu i planie nauk ograniczone.

Sejm ówczesny okazał się tej tendencji przychylnym, ale tylko do pewnej miary, z zastanowieniem, z umiarkowaniem, nie bez zastrzeżeń. Spostrzegł korzystne i skuteczne, ale i ujemnie i niebezpieczne strony tego nowego prądu. Korzystając z gorliwej, szlachetnej inicjatywy Marszałka, zastosował z jego myśli to, co się zastosować dało bez uszczerbku zdrowych zasad szkolnych.

Polecono tedy przyspieszanie w zakładaniu szkół nowych, głównie filialnych, ewentualnie; z nauką półdniową, wstrzymując na razie zreorganizowanie szkół dawniejszych. Nie zgadzano się na пониżenie poziomu, ani w nauce, ani w kwalifikacji nauczyciela, starając się jednak, aby plan i udzielanie nauki zastosowywane były do potrzeb praktycznych ludu naszego. Kierunek ten uwydatnił się na Sejmie wnioskami pp. Czerkawskiego i Wojciecha Dzieduszyckiego, przedłożonymi Sejmowi w latach 1883 i 1884. Wnioski te miały na celu nadanie szkołom wydziałowym i ludowym praktycznego kierunku. Do szkół wydziałowych miały być dodane kursa praktyczne w kierunku rolniczym albo przemysłowym. Szkoły zaś ludowe pospolite miały być podzielone na dwie kategorie — szkół wiejskich i miejskich — z odmiennym w pewnej mierze planem nauk, z zastosowaniem tej nauki do przyszłego zawodu uczniów, rolniczego lub przemysłowego.

Usiłowania te nie znalazły w rządzie centralnym przychylnego przyjęcia, spotkały się z odmową sankcyi, utknęły o niekorzystną dla nas interpretacją kompetencji Rady państwa, kompetencji władz wykonawczych. Musiano wracać do Sejmu powtórnie w tej samej myśli pod inną formą, a tak powstała nowela z dnia 2. lutego 1885, (Dziennik ust. kraj. Nr. 29.) Znaczenie tej noweli polega:

- a) na zaprowadzeniu pod pewnymi warunkami półdniowej nauki (art. IV);
- b) na pomnożeniu pod pewnymi warunkami szkół filialnych (art. VI);
- c) na zaopatrzeniu w szkoły przedewszystkiem te gminy, które ich dotąd nie miały (art. XII)
- d) na ustanowieniu trzech lat, zamiast dwóch do uczęszczania na naukę dopełniającą (art. XLI)

Osobną zaś ustawą z dnia 2go lutego 1885 (Dz. ust. kraj. nr. 28) postanowiono, (art. I.), że „szkoły ludowe pospolite, podając wiadomości ludziom wszelkiego stanu najpotrzebniejsze, urządzone będą tak, iżby dzieci z nauki czerpały oświecenie o zasadach religijnych i moralnych i obowiązkach obywatelskich tudzież o zadaniach i warunkach zawodu, jakiemu się według okoliczności, miejsca i stanu prawdopodobnie poświęcą“, a dalej (art. II), że „plany nauki dla szkół ludowych pospolitych ulegną rewizyi w sposób postanowiony przez obowiązujące przepisy i w myśl art. I. niniejszej ustawy“ i że „zostanie przy tem uwzględnioną potrzeba nauki robót ręcznych“.

Tak samo podane są w art. III. i IV. wskazówki do planu dla nauki dopełniającej, oraz w art. VII zmieniony plan dla szkół wydziałowych.

Nie ziściły się nadzieje tych, którzy nowelą z dnia 2 lutego 1885 chcieli szkoły wydziałowe męskie sprowadzić na lepsze tory, za pomocą praktyczniejszego planu. Nie czekając na możliwe skutki rozpoczętej próby, opierając się raczej na okazanej do tego czasu niechęci ludności wobec tych szkół, Wydział krajowy oświadczył się za ich zniesieniem, a Sejm w samej rzeczy je zniósł, z wyjątkiem jednej w Sokalu, która, zreorganizowana właśnie w duchu owej noweli rozwija się prawidłowo. Wychodzi z niej znaczna ilość uczniów do seminaryum nauczycielskiego we Lwowie.

Wyższe klasy mają charakter przemysłowy. Połączone są z nią warsztaty stolarskie i tokarskie, z nauką fachowych rysunków.

Szkoła sokalska jest ogniskiem „nauki zręczności“ według metody szwedzkiej (slöjd), z której korzystają nie tylko jej uczniowie, ale na kursach wakacyjnych także nauczyciele szkół ludowych. O rozpowszechnieniu i korzyściach tej nauki później będzie mowa.

Szkoły wydziałowe żeńskie według sprawozdania Rady szkolnej krajowej „nietylko czynią zadość potrzebom ludności co do wyższego wykształcenia młodzieży żeńskiej w ogóle, ale też stają się zarazem ogniskami dążeń praktycznych, przodując przed innemi szkołami żeńskimi co do ro-

zwoju robót kobiecych“. Szkoły te zatem, o założenie których jak wiadomo coraz więcej miast się stawa, świadczą o korzyściach kierunku praktycznego wskazanego przez Sejm. Komisya szkolna chętnie bierze do wiadomości zapewnienie tegoż sprawozdania, że Rada szkolna krajowa „zwraca ciągle baczna uwagę na to, aby tym zakładom nadać zdrowy kierunek“.

Nie wątpi też komisya, że władza nasza szkolna zwraca tę uwagę specjalnie i na stronę rzeczywście praktyczną w owych kursach robót kobiecych i niemniej na stronę estetyczną tych robót, i że nie zaniedbuje w tym celu zasięgać rad i wskazówek kół kompetentnych. Ujemną stronę w organizacyi tych szkół stanowi brak stosownych podręczników, gdyż książki na ten cel dotąd używane, a które Rada szkolna krajowa uznała za niestosowne, dopiero teraz podlegać mają rewizyi.

Na polu właściwego szkolnictwa ludowego, t. j. szkół ludowych pospolitych, skutki onego przez Sejm wskazanego zwrotu były odrazu uderzające pod względem przyspieszenia w zakładaniu szkół nowych. Podczas gdy w pięciu latach poprzedzających przybyło szkół 16, 7, 22, 57 i 59 razem w pięciu latach 161, to w pięciu latach następujących po owym zwrocie, od r. 1884/5 do 1888/9, przybyło 144, 160, 88, 100 i 96, razem 588.

Dalszym skutkiem owego zwrotu wskazanego przez Sejm w kierunku oszczędności było zaprowadzenie względnie utrzymywanie nauki półdniowej w licznych szkołach, oraz pomnożenie szkół filialnych. Liczba tych ostatnich, która urosła była dawniej, 1875/6, do 868, a w następnych latach zmniejszyła się stopniowo do 520, w ostatnich latach znowu urosła na 1.001. Stało się to z wyrażnej woli Sejmu, pytanie jednak, czy należy dalej w tym kierunku kroczyć.

O dosamej nauki, to wynika ze sprawozdań Rady szkolnej krajowej ogłoszonych od r. 1885, że Rada szkolna krajowa i w tym najważniejszym kierunku poczyniła pewne przygotowawcze kroki, aby plan nauki zastosować do wskazanych w noweli z dnia 2go lutego 1885 zasad. Zasady te polegają na uwydatnieniu różnicy między szkołą wiejską a szkołą miejską, a w loicznym następstwie na zastosowaniu nauki, zwłaszcza w piątym i szóstym roku, tudzież w nauce dopełniającej, do potrzeb miejscowych, zawodowych, rolniczych lub przemysłowych. Zwrot ten jednak ku praktyczniejszemu kierunkowi nauki nie został dotąd faktycznie przeprowadzony, jak to z poźniej przytoczonych uwag Rady szkolnej wynika.

Przytoczywszy w poprzedzającym przeglądzie rozwój szkolnictwa ludowego od początku jego autonomicznej organizacyi, zaznaczywszy główne przejścia i przesilenia tegoż rozwoju, a nareszcie przejść tych i przesileni wyniki, zwraca się komisya szkolna niniejszem do stanu obecnego, który na podstawie ostatniego sprawozdania Rady szkolnej krajowej przedstawia się w głównych punktach jak następuje.

Szkół ludowych pospolitych (czynnych i nieczynnych), licząc także szkoły połączone ze szkołami wydziałowemi i szkoły „wzorowe“ dołączone do seminaryów, było w roku 1889/90 3.692, o 106 więcej niż w roku ubiegłym.

Między temi było:

etatowych	2.501
filialnych	1.001
publicznych nieuregulowanych	180
wzorowych przy seminaryach	10
razem	<u>3.692</u>

Między nimi było szkół z językiem wykładowym ruskim 1.802, polskim 1.536, polskim i ruskim 87, polskim i niemieckim 6, niemieckim 35.

Sześcio- i siedmio-klasowych było 23, pięcio-klasowych 26, cztero-klasowych 157, trzy-klasowych 69, dwu-klasowych 293, jedno-klasowych 2898.

Liczba szkół nieuregulowanych t. j. takich, które ani urządzeniem swoim, ani udzielaną nauką, prawidłowym wymaganiom nie odpowiadają, zmniejsza się. Liczba szkół etatowych i filialnych wzrosła w ostatnim roku niemal w równej liczbie.

Liczne były wypadki, w których szkoły musiały być zamknięte czasowo. Najkrótsze takie przerwy zdarzały się: przez jeden tydzień w 101 wypadkach, przez dwa tygodnie w 179 wypadkach, najdłuższe przez 20 tygodni w 7 wypadkach, przez pół roku w 8 wypadkach.

Przerwy te spowodowane były najczęściej przez choroby nagminne, co przytoczyć należy jako jaskrawy dowód ujemnego wpływu naszych opłakanych stosunków sanitarnych na frekwencję szkolną.

W liczbie szkół ludowych zwłaszcza jednoklasowych widzimy jako stałą rubrykę szkoły tak zwane nieczynne.

Są to szkoły, które zostały założone urzędowo t. j., że po przeprowadzonych z dotyczącą gminą okowaniach t. z. „erekeya“, t. j. akt fundacyjny przyszedł do skutku, ale budynku jeszcze nie postawiono, albo w wypadkach (rzadszych) postawienia budynku, nie można było szkoły w życie wprowadzić z braku nauczycieli, a o nauczyciela trudno przeważnie w takich razach, kiedy taka szkoła, nieregulowana, ma nader niską dotację.

Otóż takich szkół nieczynnych było:

W roku 1888/9 dla braku budynków . . .	171
„ „ „ „ „ nauczyciela . . .	37
razem	<u>208</u>
W roku 1889/90 dla braku budynków . . .	186
„ „ „ „ „ nauczyciela . . .	30
razem	<u>216</u>

Najwięcej takich szkół nieczynnych było po kilkanaście w okręgach: rzeszowskim, dolińskim, ropczyckim, staromiejskim, brzeżańskim, brzeskim, wielickim, bocheńskim i borszczowskim.

Z wyjątkiem 8 szkół, założonych jeszcze w roku 1876, a dotąd nieczynnych, są to same szkoły założone od roku 1884 do r. b. Tem samym okazuje się, że pomiędzy założonemi w tych latach szkołami znaczna liczba tylko nominalnie weszła w życie. Komisya szkolna, zwracając uwagę na anormalność tego stanu, uważa poczynienie kroków zaradczych za konieczne. Nieczynność tych szkół spowodowaną jest głównie przez brak budynków, brak budynków szkolnych zaś pochodzi z braku kapitału potrzebnego na postawienie tych budynków. Wprawdzie reprezentanci Rady szkolnej krajowej oświadczyli w komisji, że Rada szkolna ułożyła i rozesała radom szkolnym okręgowym plan budynku szkolnego z kosztorysem, wedle którego szkoła drewniana nie kosztowałaby więcej niż 1000 zł. Zawsze jednak pomoc kraju udzielana biedniejszym gminom we formie pożyczki bezprocentowej, na dziesięć i więcej lat rozłożonej, jedynie umożliwić może postawienie szkoły w stosunkowo krótkim czasie. Kwota 15.000 zł, dotychczas rocznie do budżetu wstawiana na zasiłki do budowy szkół, żadną miarą wystarczyć nie może. Zasiłki takie (pożyczki), żeby były skuteczne, powinny być udzielane w wysokości kilkuset złotych. W tej myśli stawia komisya wniosek, dążący do tego, aby na przyszłość kwotę odnośną podwyższyć.

Ważną sprawą jest zaprowadzenie względem uregulowania nauki szkolnej w okolicach, gdzie geograficzne położenie gmin, za wielki lub za mały obszar dotyczącej wsi rzecz tę utrudnia. W gminach rozległych ale nie rozprószonych wskazanem jest postawienie dwóch szkół, co też gdzieś indziej istnieje. Ale w innych, także rozległych, ale podzielonych na kilka tak zwanych przysiółków, nie wielkich, ale od siebie oddalonych, we wsiach górskich i leśnych, gdzie komunikacja przez część roku jest utrudnioną, w gminach nareszcie tak małych, że cyfra dzieci obowiązanych nie dochodzi do 40, — przeprowadzenie ustawy o zakładaniu szkół uważanem jest dotąd za prawie niemożliwe.

Zdaniem komisji szkolnej należałoby zastanowić się nad pytaniem, czyby nie można tej potrzebie zaradzać za pomocą nauczycieli wędrownych, a to w dwojaki wedle okoliczności sposób

w gminach gdzie szkoła jest, do której dzieci z oddalonych przysiółków uczęszczać nie mogą, musiałby nauczyciel w pewnych oznaczonych dniach do tych przysiółków dojeżdżać, celem udzielania co najmniej początków nauki w lokalu, choćby mniej odpowiednim, przez gminę dostarczonym; do tych gmin zaś gdzie szkoły nie ma, i w bliskiej przyszłości jej nie będzie, dojeżdżałby nauczyciel tymczasem choćby przez 3—4 miesiące w odpowiedniej porze roku i udzielałby nauki elementarnej w tymczasowo najętym i wedle możliwości urządzonym budynku. Jeżeli na to sił młodych nauczycielskich starczy, a władza szkolna w sposób praktyczny to urządzi, to reprezentacya kraju z pewnością nie odmówi środków połączonych z zarządzeniem, któreby rozniosło choć cząstkę oświaty w zakątki najbardziej obecnie zaniedbane.

Uczęszczanie do szkół dzieci do tego obowiązanych przedstawia w gminach szkoły posiadających prawidłowy postęp. Cyfry dzieci obowiązanych, podane wedle spisu ludności z r. 1880 mało mają wartości teraz po dziesięciu latach, w przededniu nowego spisu. Przyrost zaś dzieci uczęszczających rzeczywiście do szkół ludowych, przedstawia wedle sprawozdania Rady szkolnej takie cyfry: W ostatnich dziesięciu latach przyrost ten wynosił 168.871, w ostatnim roku 26.134, — przyrost w uczęszczaniu na naukę dopełniającą od ostatniego roku 8.083. Z powodu wyż przytoczonego, odnoszącego się do spisu ludności, nie podobna oznaczyć dokładnie ilości dzieci w wieku od lat 6 do 15 nie uczęszczających ani do szkół ludowych, ani do szkół średnich, przemysłowych, gospodarskich, ani na kursa fachowe, ani uczących się w domu. słowem, które żadnej zgoła nie pobierają nauki. Ilość ich, choć się oczywiście zmniejsza z każdym rokiem, z pewnością jest jeszcze bardzo znaczną. A odnosi się to nietylko, jak może wielu mniema, do gmin wiejskich, ale także do miasteczek i do znacznie większych miast, w których to ostatnich liczba analfabetów jest stosunkowo wielką, co nie mało utrudnia zadanie szkół uzupełniających przemysłowych.

Komisya szkolna przekonana jest, że okoliczności te nie uchodzą uwagi Rady szkolnej krajowej, — komisya jednak mniema, że wobec stosunków tak trudnych jak u nas, gdzie rozwojowi oświaty stają na przeszkodzie brak sił materyalnych, a niemniej brak jasnych pojęć o rzeczy w szerokich warstwach ludności, jest to obowiązkiem pojedynczych obywateli, korporacyj, duchowieństwa, inteligencji miejskiej i wiejskiej, przyczyniać się pojedynczemi i zbiorowemi siłami do lepszego, praktyczniejszego i przyspieszonego rozwoju tej oświaty.

Dwadzieścia lat temu Rady powiatowe gorliwie dopomagały nowo utworzonej władzy szkolnej przy pierwszej organizacyi naszego szkolnictwa. Teraźniejsze Rady powiatowe ograniczają się do wyboru delegatów do Rad szkolnych okręgowych. Żywe zajmowanie się szkolnictwem ze strony Rad, względnie Wydziałów powiatowych, względnie prezesów Rad powiatowych, również czynna, inteligentna pomoc ze strony obszarów dworskich, wpłynęłaby zbawiennie na stosunki szkolne, a miałyby przedewszystkiem nieocenioną korzyść, którą zawsze i wszędzie przynosi ze sobą inicjatywa z dołu wychodząca, pomoc własna gorąco podjęta, rozsądnie skierowana. Jedno z ważnych zadań czynników autonomicznych i obywatelskich byłoby także wyszukiwanie i popieranie kandydatów nauczycielskich, wychodzących z klasy włościańskiej. Niewątpliwie jest to także obowiązkiem organów władzy szkolnej, nie zamykać się w czynnościach formalistyczno-biurowych, ale korzystać z gotowości każdej o fiarowanej obywatelskiej pomocy, owszem ją wyszukiwać i wywoływać.

Przechodząc do ilości i jakości sił nauczycielskich, podaje sprawozdanie Rady szkolnej do wiadomości przedewszystkiem ilość osób zajętych nauczaniem w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych, a mianowicie:

w roku 1879/80	4.027
w „ 1889/90	5.420

w której liczbie nie mieszczą się ani nauczyciele religij, ani nauczycielki robót kobiecych i innych nadobowiązkowych przedmiotów, ani wreszcie nauczyciele zatrudnieni w szkołach ćwiczeń przy seminariach. W powyższej liczbie jest nauczycieli bez kwalifikacyi 323, nauczycielek bez kwalifikacyi 200.

Pod względem służbowym widzimy nauczycieli stałych	2.186
„ „ „ „ „ tymczasowych	1.244
„ „ „ „ „ zastępców	323
„ „ „ „ „ praktykantów	50
	razem 3.803
„ „ „ „ „ nauczycielek stałych	536
„ „ „ „ „ tymczasowych	677
„ „ „ „ „ zastępczyń	175
„ „ „ „ „ praktykantek	229
	razem 1.617

Zastanawiając się nad materialnem położeniem nauczycieli, które jest powodem tylu skarg i zażaleń, musimy przyznać, że w samej rzeczy przyznane im wynagrodzenie jest prawie na każdym stopniu nader skromne. Nadto istnieją stosunki anormalne. Nauczyciele i nauczycielki przy szkołach filialnych mniejszą pobierają płacę od ich kolegów i koleżanek przy szkołach etatowych, a przecież wypełniają te same obowiązki, gdyż szkoła filialna niczem innem się nie odróżnia od etatowej, jak właśnie tylko różnicą płacy. Stosunek ten jednak istnieje na podstawie ustawy, a może na razie być złagodzoną tylko pomnażaniem szkół etatowych.

Najgorzej jednak uposażeni są bezwątpienia t. z. nauczyciele młodszy, pobierający płacę roczną 200 zł. często nawet bez mieszkania. Co do nich komisya szkolna sądzi, że w najbliższej przyszłości wypada im los choć w drobnej części poprawić. Mogłoby to być przeprowadzonym w drodze administracyjnej, gdyby Sejm zechciał w uznaniu tej rzeczywistej potrzeby przeznaczyć pewną kwotę na osobiste zasiłki roczne dla nauczycieli tej kategorii. Liczba ich wynosi obecnie 374. Przyznając im rocznie choć po 25 zł. dodatku, potrzebaby na to kwoty 9.350 zł. Komisya szkolna stawia w tej mierze wniosek.

Rada szkolna krajowa w swem sprawozdaniu zawiadamia o ścisłym przeprowadzeniu ustawy z dnia 1. grudnia 1889 o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych.

Nauka religii udzielaną była w roku 1888/89 przez katechetów lub nauczy-	
cieli religii w	2,449 szkółach
„ świeckich nauczycieli	
częściowo w	688 „
„ świeckich nauczycieli	
całkowicie	231 „
	razem 3,368 „
w roku 1889/90 przez katechetów lub nauczy-	
cieli religii w	2,615 „
„ świeckich nauczycieli	
częściowo w	628 „
„ świeckich nauczycieli	
całkowicie w	223 „
	razem w 3,466 „

Między nauczycielami religii było obrządku rz. kat. 1,344, gr. kat. 1,511, wyznania ewangelickiego 14, mojżeszowego 109.

Nauka szkolna nie przedstawia w ubiegłym roku zmian wybitnych. Z tego powodu sprawozdanie Rady szkolnej nie podaje co do postępu szkół zestawień tabelarycznych, wspominając tylko o niektórych zarządzeniach dotyczących się udzielania nauki robót kobiecych, podręczników szkolnych i nauki dopełniającej.

Komisya szkolna nie rości sobie prawa wydania stanowczego sądu o stanie nauki w naszych szkołach ludowych, ani o sposobie udzielania tych nauk. Sąd taki, aby był ehoćby tylko w przybliżeniu słusznym, wymagałby wszechstronnych studyów, a przede wszystkim przegładania osobistego, obzuczajania się naocznie ze stanem tej nauki i z postępowaniem nauczycieli, a niemniej i władz szkolnych. a to nie w jednej tylko okolicy, ale co najmniej w różnych częściach kraju. Bez takich podstaw wyrażone zdanie, a zwłaszcza krytyka, mogłaby być jednostronną, a co najmniej niedokładną. Komisya zatem szkolna ogranicza się do niektórych uwag ogólnych i zasadniczych i do wyrażenia niektórych życzeń specjalnych, które niniejszem uzasadnia.

System i plan nauki szkolnej elementarnej, obecnie w szkołach naszych praktykowany, ułożony został na podstawie zasad pedagogiczno-dydaktycznych i metod ogólnie uznanych za najlepsze. Polega on, co do pierwszych początków nauki, na praktycznym połączeniu czytania i pisania, co do stawiania pytań na metodzie indukcyjnej, stara się unikać dawniejszych środków mechanicznych, dążąc głównie do rozbudzenia umysłu dzieci za pomocą nauki „o rzeczach“, czyli nauki „z poglądu“. Z czytaniem narazcie łączy udzielanie wiadomości wzbudzające w zakres fizyki, geografii, historii ogólnej a to nie tyle jako osobnych przedmiotów, ile jako objętych czytanką. Czy w pierwszych latach owa metoda indukcyjna, owa nauka z poglądu, owe starania o rozwinięcie umysłu przez ciągłe przerywanie czytania pytaniami nie idzie czasem za daleko, kosztem mechanicznej wprawy w czytaniu, pisaniu i rachowaniu, jestto pytanie, które komisya szkolna poddaje pod rozagę Rady szkolnej. System zaś w całości wzięty, zdaje się komisji ze wszechmiar dobry, celowi odpowiadający. Wykonywanie zależy oczywiście od ogólnej kwalifikacji nauczycieli i od specjalnego uzdolnienia każdego z nich, oraz od wykonywania należytego nadzoru. System ten jednak miał być uzupełniony, a częściowo na tory praktyczniejsze sprowadzony przez nowelę szkolną z dnia 2. lutego 1885, uchwalonej na podstawie obszernych rozpraw sejmowych, odbytych w latach 1883–85, a które powinny były służyć władzy szkolnej za wskazówki do owego uzupełnienia.

Tymczasem dowiadujemy się ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej, że pomimo wzmianki uczynionej na razie w sprawozdaniu z r. 1885/6, niedawno dopiero poddano rewizji książki szkolne. Czytamy tam, że książki przeznaczone dla szkół jedno-dwu i trzyklasowych mają otrzymać inny układ, a inne książki dla szkół cztero-pięcio i więcej klasowych, a „ponieważ szkoły pierwszej kategorii znajdują się przeważnie prawie bez wyjątku po wsiach i po małych miasteczkach, przeto będzie też materiał w książkach dla tej kategorii zastosowany więcej do stosunków i potrzeb ludności wiejskiej“, a „w ten sposób układ książek będzie czynił w zupełności zadość wymaganiom ustawy z dnia 2-go lutego 1885“.

Rada szkolna przytacza, że Wydział krajowy zakomunikował jej „cały szereg petycyj Wydziałów powiatowych, domagających się ściślejszego zastosowania treści podręczników do stosunków ekonomicznych ludności wiejskiej“, że „wzięła te żądania pod rozagę“, że wprawdzie szkoła ma „przede wszystkim cele wychowawcze“, a „treść książek musi przede wszystkim służyć tym celom“ i „liczyć się ze stopniem rozwoju umysłowego młodzieży szkolnej“, że „jednakże“ Rada szkolna ową rewizję „postanowiła“.

Żałować wypada, zdaniem komisji szkolnej, że Rada szkolna nie poczuwała się do tego pierwszej, bezpośrednio po ogłoszeniu wspomianej ustawy. Ważność i potrzeba tych zmian daje się głównie uczuć w piątym i szóstym roku szkolnym, oraz w nauce dopełniającej.

Odnosnie do specjalnych przedmiotów podnosi komisya następujące szczegóły, chcąc na nie zwracać uwagę tych, którzy się gorliwie szkolnictwem zajmują, oraz poprzeć usiłowania Rady szkolnej.

Robót ręcznych kobiecych uczono tylko w 1.463 szkołach na 3.466 szkół czynnych. Rozszerzenie tej nauki byłoby bardzo potrzebnem, ale według zdania wielu i uregulowanie jej co do jakości i praktyczności, aby z jednej strony dziewczęta wiejskie nauczyły się najprostszyc, dla nich najpotrzebniejszych robót, aby z drugiej strony przy wyborze haftów trzymano się wzorów swojskich,

narodowych, tradycyjalnych. Możeby Rada szkolna uznała za stosowne w tej mierze radzić się osób do tego kompetentnych,

Z przyjemnością spostrzegła komisya szkolna, że Rada szkolna krajowa uznaje korzyści nauki zręczności dla młodzieży męskiej. Nauka ta, zaprowadzona kilka lat temu w Sokalu przez Wydział krajowy, za inicjatywą osób prywatnych, rozpowszechnia się coraz więcej między nauczycielstwem okręgu sokalskiego, tudzież w okręgu krakowskim; komisya sądzi, że Rada szkolna powinna usilnie popierać odnośne usiłowania pojedynczych nauczycieli, przyznawać wynagrodzenia za te nadobowiązkowe działania, oraz postarać się o czynne poparcie ze strony Rad powiatowych i miejskich, i osób prywatnych, celem dostarczania potrzebnego materiału i narzędzi.

Wspomniano już o rewizyi książek szkolnych, która niestety niezbyt szybko postępuje. W ostatnich czasach wydano nowy elementarz i „początki nauki języka niemieckiego“ dla klasy trzeciej szkół więcejklasowych. Rozpoczęto rewizyę książeczek rachunkowych, podręczników ruskich, oraz poddano rewizyi przytoczone już czytanki.

Przybory naukowe także dopiero w ostatnich czasach uzupełnia się, nabyto 768 egzemplarzy mapy Galicyi, przygotowywano tablice do nauki poglądu, pierwsze oparte na przedstawieniu rzeczy swojskich. Z tem wszystkiem jest 557 szkół w przybory szkolne niedostatecznie z opatrzonych, a 104, które żadnych przyborów nie mają.

Tak samo z bibliotekami dla użytku młodzieży szkolnej i dla użytku nauczycieli. Z tych ostatnich niektóre nie posiadają dzieł najpotrzebniejszych pedagogicznych. Co zaś do książek dla młodzieży, wiadomo ze sprawozdania Rady szkolnej z roku 1885/6, że na polecenie p. ministra oświaty przeprowadzono ścisłą tych biblioteczek rewizyę, celem usunięcia dzieł, któreby treścią swoją „budziły jakakolwiek wątpliwość pod względem patryotycznym, religijnym i moralnym“. Nie wiadomo komisyi jak ta rewizya wypadła, ile dzieł usunięto i dla jakich powodów, komisya szkolna zatem ani o tendencjach tej rewizyi, ani o jej skutkach sądzić nie może.

Komisya jednak czuje się zobowiązana do uczynienia następującej uwagi. Nie wystarcza, jej zdaniem, książki, o ile rzeczywiście są szkodliwemi, usunąć, należy młodzieży przysparzać dobrych. Należy w tym kierunku dodatnio działać, a jeżeli fundusze budżetu szkolnego nie wystarczają, powinna Rada szkolna udawać się za pośrednictwem władz okręgowych i inspektorów do ofiarności władz autonomicznych, powiatowych i gminnych, aby takich książek dostarczały do aprobaty władz szkolnych. Zdrowy materiał bowiem do czytania dla młodzieży opuszczającej szkołę ludową jest rzeczą nieocenioną, nieodzowną, jeśli cała nauka elementarna nie ma być całkowicie udaremioną i straconą; a najpotrzebniejszymi są pod tym względem książki treści religijnej, moralnej, dalej książki w związku będące z rolnictwem i przemysłem, oraz książki zawierające najważniejsze szczegóły o dziejach naszych, lub dziejów tych treściwe zestawienie. Jednym z zadań bowiem naszego szkolnictwa musi być, zdaniem komisyi, podniecanie, krzepienie, ożywianie, utrzymywanie poczucia obowiązku i poczucia obywatelskiego w warstwach, w których poczucie to dotychczas w nader małym stopniu rozwinać się mogło, a tego można dopiąć przy nauce elementarnej w piątym i szóstym roku szkolnym, przy nauce dopełniającej, oraz pośrednio przez rozdawanie i rozpożyczanie dobrych książek, treścią tych książek i duchem, którym nauka będzie przejęta. Niech wieśniak i mieszczanin nasz nancy się za młodu przy opisie powiatu swego, najbliższych miast, rzek i gór, którego kraju jest on synem, co kraj ten posiada zasobów i produktów, jaką glebę i jakie drzewa, jak w nim ludzie żyją, jak pracują, w co wierzą i do jakich obowiązków się poczuwają, niech się zapozna choć w streszczeniu z przeszłością tego kraju, niech się zapozna z teraźniejszym ustrojem gminy, powiatu i kraju, niech się nauczy kochać ten kraj, poczuwać się do niego i służyć mu choć w obrębie tej gminy i na tej roli lub przy tym warsztacie, do którego go Bóg przeznaczył. Wszystko to można mu wpajać bez rozszerzenia obowiązującego planu nauki. Wystarcza, aby się nauczyciel do tego poczuwał i do tego stanowczo dążył. Nauczyciel zaś nasz, — nie przeczymy, że są wyjątki, ale gdzieby ich nie było przy takiej ilości i w danych trudnych warunkach, — nauczyciel nasz przy nader skromnem wynagrodzeniu, obowiązki swoje w ogóle z pewnością gorzej nie wypełnia, niż gdzieindziej. On też jednak potrze-

buje podniety, zachęty, wskazówki, aby w tym duchu, o którym wspomniano działać. Tak samo inspektor. Rzeczą Rady szkolnej krajowej jest wlewać ducha tego obywatelskiego w swoje podwładne organa, a że Rada ta nie tylko nazwą jest „krajową“, ale składa się ze samych mężów, o których patryotyzmie wątpić nie można, z synów tego kraju, któremu tak gorliwie służą, komisya szkolna wyraża silne przekonanie, że w tym duchu z coraz większą oni stanowczością działać zechcą i działać będą.

Jeżeli mówiąc o nauce, zwraca się komisya na końcu do najważniejszej tej nauki strony, do nauki religii, to nie potrzebuje ani dowodzić tej ważności, ogólnie uznanej, ani zapuszczać się w szczegóły o sposobie jej udzielania. Komisya wyraża tylko przekonanie, że i pod tym względem Rada szkolna nie omieszka wszelkimi sposobami popierać usiłowania władz duchownych, mianowicie, aby nauce religii poświęcano dostateczną ilość godzin. Tylko tym sposobem umożliwi się zdaniem komisji skuteczność tej nauki. Skuteczność ta bowiem niewątpliwie polega na tem, aby wpajać zasady religii w ucznia tak silnie, żeby się stały częścią jego charakteru i żeby je umiał i potrafił zastosować w praktycznym postępowaniu, na każdym kroku i w każdym szczególe swego życia. A do tego koniecznie należałoby, aby etyczna strona religii, przykłady jej i przykazania do życia codziennego i praktycznego zastosowane, były dłużej i bardziej szczegółowo wykładane. I tu nie wątpi komisya o poczuciu obowiązku dotyczących czynników, poddając tylko powyższą uwagę pod światło ich osądzenie.

Komisya także przekonana jest, że Rada szkolna usilnie się postara o to, aby nauka religii regularnie udzielaną została przez nauczycieli świeckich wszędzie tam, gdzie duchowieństwo temu zadaniu nie jest w stanie podołać.

Nadzór szkolny, chociaż i w tym względzie postępujemy, jest dotąd jeszcze niedostateczny. Powiększenie liczby inspektorów niewątpliwie przyczyniło się do większej liczby wizytacji. Jest teraz 14 okręgów, które mają osobnego inspektora, a gdzie odbywa się dwukrotne, a czasem i trzykrotne zwiedzanie szkół; ale jeszcze 31 inspektorów ma do nadzorowania po 2 okręgi. A trzeba zważyć i na tę okoliczność, że nauka dopełniająca, tak przecież ważna dla dorastającej młodzieży, a która dotąd nie odbywa się z pożądaną regularnością, prawie wcale jeszcze nie podlega wizytacji, oczywiście z braku czasu.

Przytem inspektor ma nie mało sprawozdań pisemnych, oraz całą pracę kancelaryjną do załatwiania, co go odciąga od właściwego zadania. Trudności te wzrastają rok rocznie z przyrostem szkół nowych. Dalszą stroną ujemną jest ta, że stanowisko inspektorów ma charakter prowizoryczny, co utrudnia władzy szkolnej wybieranie odpowiednich sił, pogarsza położenie merytalne inspektorów i pociąga za sobą niedogodności w zastępowaniu ich na posadach, które nominalnie zajmują w szkołach średnich albo ludowych. Stabilizacya inspektorów z tego powodu oddawna uważaną jest za pożądaną, a c. k. rząd przedłożył też Radzie państwa ustawę w tym kierunku, która jednak jeszcze nie została uchwaloną. Przedewszystkiem zaś należałoby ulżyć inspektorom pracę biurową, a dążyć do tego, aby był jeden inspektor dla każdego okręgu, a przynajmniej tymczasem aby jeden inspektor nie miał więcej jak 100 szkół do nadzorowania. W tym kierunku komisya stawia wniosek.

Z przyjemnością dowiedziała się komisya ze sprawozdania Rady szkolnej o powiększonej ilości posiedzeń rad szkolnych okręgowych, i o żywszym udziale członków tych rad w załatwianiu spraw szkolnych. Coraz żywszy udział taki w tych sprawach, zwłaszcza delegatów powiatowych uważałaby komisya za nadzwyczaj pożądaną, gdyż ułatwiałby władzom szkolnym żmudne ich zadanie, zapewniając przytem czynnikom autonomicznym należny im i tak pożądaną wpływ na rozwój i kierunek szkolnictwa.

Odpowiedni nadzór i regularna czynność władz okręgowych są w bezpośrednim związku z duchem karności w ciele nauczycielskiem. Karność ta zależy od czujności i ścisłości władzy nadzorującej. Komisya nie ma do dyspozycyi dat tyczących zachowywania się nauczycieli, prze-

prowadzonych dochodzeń, wymierzonych kar. Zdaniem jej wykroczenia przeciw moralności i obyczajności powinny być z bezwzględną surowością ukarane. Praktykowane zaś w licznych wypadkach „przeniesienie z powodów służbowych“ często jest, zdaniem jej nieodpowiednie. Środek ten może być skuteczny tam, gdzie spowodowany został nieporozumieniem zaszłem między nauczycielem a gminą, ale nigdy tam, gdzie nauczyciel dopuścił się właściwego przewinienia, gdyż wtedy ukarana zostaje właściwie ta gmina, do której winowajca został przeniesiony.

W sprawie seminarjów nauczycielskich uchwalił Sejm w roku 1888 dwie rezolucje, wzywający c. k. rząd aby utworzył posady profesorów gospodarstwa wiejskiego przy seminarjach i postarał się o podręcznik dla tych wykładów.

Rada szkolna krajowa uznaje potrzebę tej zmiany wypływającej także z ust. z 2. lutego 1885, zaznacza jednak, że istniejący plan nauki dla seminarjów, który obejmuje język niemiecki, a we wschodniej części kraju i ruski, powoduje już teraz znaczne obciążenie młodzieży, że chcąc temu zaradzić, a do tego jeszcze wprowadzić wykłady, oraz praktyczne ćwiczenia gospodarskie, wypada rozszerzyć seminarja przez dodanie IV. roku nauki. W tym razie możnaby znaleźć czas stosowny i dla nauki gospodarstwa. Oraz proponuje Rada szkolna urządzenie specjalnych kursów gospodarskich, czy podczas feryj, czy w innych porach, bądź przy seminarjach, bądź przy niższych szkołach rolniczych, tudzież aby osobni zawodowi nauczyciele wędrowni miewali na konferencyach okręgowych pouczające wykłady i demonstracje gospodarskie, oparte na zbadaniu miejscowych potrzeb i warunków gospodarowania. Nareszcie uchwaliła Rada szkolna zaproponować nowy rozkład nauki, częściową redukcją godzin i niektóre zasadnicze punkta do utworzenia podręcznika gospodarskiego.

Komisja dodaje jeszcze uwagę, czyby nie wypadało, aby seminarja miały sobie dodaną pewną przestrzeń gruntu do ćwiczeń gospodarskich.

Rozporządzeniem z dnia 2. lutego b. r. zezwolił minister oświaty na rozszerzenie seminarjów męzkich przez dodanie IV. roku. Ażeby jednak kraj nie był pozbawiony w jednym roku nagle sił świeżych, zmiana ta ma nastąpić stopniowo, a to w r. 1891/2 tylko we Lwowie i w Krakowie, w r. 1892/3 w Tarnowie i Tarnopolu, w r. 1893/4 w Rzeszowie i Stanisławowie. Oraz zatwierdził minister zmiany zaproponowane w planie nauk. W planie tym, zmienionym głównie co do rozkładu na cztery lata, oraz przez dodanie nauki gospodarstwa na III. i IV. roku, żałować wypada, że nie znajduje się historia kraju rodzinnego, którą komisja uważa za nieodzownie potrzebną dla tych, którzy mają kształcić dorastającą młodzież naszą polską i ruską, — komisja więc stawia też odpowiedny temu dążeniu wniosek.

O całym urządzeniu i prowadzeniu seminarjów pod względem pedagogicznym sprawozdanie Rady szkolnej nie wspomina. Nie wątpi komisja, że władza szkolna z całą uwagą czuwa nad powierzonymi jej kandydatami i przyszłymi nauczycielami. Pielęgnowanie ducha religijnego, moralności i patriotyzmu, pobudzanie do samodzielnego myślenia, wpajanie poczucia obowiązku i karności, oto główne zadanie do spełnienia. Komisja szkolna mniema, że internaty, z ograniczoną liczbą uczniów, najlepiej się do osiągnięcia tych celów nadają, a byłyby dla kandydatów stanu nauczycielskiego także pod względem materialnym bardzo pożądane.

Na końcu komisja szkolna uważa pomnożenie liczby seminarjów męzkich za konieczne. Już obecnie przy przyspieszonym zakładaniu szkół naszych okazuje się brak nauczycieli, a choćby liczba wystarczała, nie ma przecież wyboru, a trzeba obsadzać posady siłami czasem nieodpowiednimi. Przez dodanie IV roku nauki w seminarjach męskich liczba owa w najbliższych latach jeszcze się zmniejszy. Oto powód dla czego komisja stawia wspomniany wniosek.

Reasumując niniejsze sprawozdanie, komisja szkolna mniemała, że wystarcza wyrażać we formie uwag i życzeń szereg spostrzeżeń o szczegółach odnoszących się do organizacji, planu nauk, urzędzeń i rozporządzeń szkolnych, o sposobie udzielania nauki, o nadzorze i zainteresowaniu szerszych kół obywatelskich, a zwłaszcza władz autonomicznych, rozwojem naszego szkolnictwa. Do pewnych tylko najważniejszych punktów odnoszą się wnioski, które niniejszem komisja Sejmowi przedkłada.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w roku szkolnym 1889/90. do wiadomości.

II. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby do budżetu szkolnego na r. 1892, pod rubryką XXIII poz. 66 „pożyczki na budowę szkół“, wstawiła wedle potrzeby większą kwotę.

III. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby do budżetu szkolnego na r. 1892 wstawiła odpowiednią kwotę na dodatek do płacy dla tych nauczycieli, którzy pobierają rocznie 200 zł.

IV. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby przy układaniu odnośnych książek szkolnych, oraz przy nauce w piątym i szóstym roku nauki codziennej, tudzież przy nauce dopełniającej uwzględnione zostały więcej niż dotychczas dzieje kraju rodzinnego.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby pomnożył liczbę posad inspektorów szkolnych, na razie przynajmniej o tyle, aby żaden inspektor nie miał więcej niż sto szkół do nadzorowania.

VI. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w możliwie krótkim czasie przystąpił do utworzenia co najmniej dwóch nowych seminariów nauczycielskich.

Lwów dnia 19 listopada 1890.

Przewodniczący i sprawozdawca

Czartoryski w. r.

